

Nieszczęsna Pseudonauka Stojąca Za Maseczkami, Dystansowaniem Społecznym i Śledzeniem Kontaktów

Patric Wood

Dawno, dawno temu było sobie coś, co nazywało się nauka. Obejmowało sobą odkrywanie prawdy na temat przyrody, żywiołów, wszechświata itd. Praktykowane było przez uczciwych i odpowiedzialnych praktyków, których nazywano naukowcami i inżynierami. Często wymyślali oni nowe rzeczy jako rezultat swoich badań i studiów, lecz generalnie nie mieli pilnej potrzeby dominowania innych ludzi, grup czy nawet całych społeczeństw.

Wtedy pojawili pewni inni naukowcy i inżynierowie i dokonali swojego własnego odkrycia. Jeśli prawdziwa nauka była bardzo nieznacznie wypaczona i dyscypliny inżynieryjne były udostępniane społeczeństwu w ogólnym ujęciu, wtedy mogli oni naprawdę użyć swojej „wiedzy” by dominować i kontrolować innych ludzi, grupy, całe społeczeństwa lub nawet, boże ucho, całą planetę.

Pierwsza grupa poświęciła się nauce. Ta druga- pseudonauce.

Merriam-Webster definiuje pseudonaukę jako „*system teorii, założeń i metod błędnie uważanych za naukowe*”. Słownik Oxfordzki dalej tłumaczy to twierdzeniem: „*zestaw wierzeń lub praktyk błędnie uważanych za oparte na metodzie naukowej*”.

Pseudonauka szybko pojawiła się jako główna domena Technokratów, ale wkrótce odkryli oni, że debata naukowa z tymi promującymi prawdziwą naukę była bardzo niewygodna dla ich celów związanych z inżynierią społeczną. Rozwiązanie było proste: **utrzymywać, że ich własna pseudonauka jest w rzeczywistości prawdziwą nauką, a następnie odmawiać debaty wyłączając z dyskusji wszystkie inne głosy.**

W kontekście pseudonauki, raport ten zbada trzy główne narzędzia do walki z COVID-19: **maseczki, dystansowanie społeczne i śledzenie kontaktów.**

Maseczki

Amerykańska Inspekcja Pracy (OSHA- Occupational Safety and Health Administration) na swojej stronie internetowej stwierdza, że noszenie na twarzy maseczki „*nie ochroni osoby noszącej ją przed przenoszonymi w powietrzu zakaźnymi cząsteczkami z powodu luźnego przylegania i braku uszczelki lub z powodu nieadekwatnej filtracji.*”

A co z maseczkami chirurgicznymi? OSHA wyraża się jednoznacznie również w tej sprawie, mówiąc „*nie ochronią one osoby noszącej ją przed przenoszonymi w powietrzu zakaźnymi cząsteczkami z powodu luźnego przylegania i braku uszczelki lub z powodu nieadekwatnej filtracji.*”

Lecz zaraz poniżej tych stwierdzeń OSHA szaleńczo spuszcza z tonu dodając sekcję FAQ na temat COVID-19, dokładnie poniżej, i stwierdza:

OSHA generalnie zaleca, by pracodawcy zachęcali pracowników by nosili przykrycie twarzy w pracy. Przykrycia twarzy służą zapobieganiu sytuacji, w której osoba nosząca, która ma Chorobę Koronawirus 2019 (COVID-19) nie wiedząc, że ją ma (np. osoby, które są asymptomatyczne lub pre-symptomatyczne) mogłaby rozprzestrzenić potencjalnie zakaźne kropelki na inne osoby. **Znane jest to pod nazwą kontrola źródła.**

Przestrzegając zaleceń Centrum Kontroli i Prewencji Chorób (CDC) dla wszystkich ludzi, nakazujących noszenie przykrycia twarzy podczas pobytu w miejscu publicznym i w sąsiedztwie innych ludzi, noszenie przykrycia twarzy, jeśli odpowiednie w danym środowisku pracy i przy danych zadaniach zawodowych, oszczędza używania innego rodzaju sprzętu chroniącego (PPE), takiego jak maseczki chirurgiczne, w miejscach związanych ze służbą zdrowia, gdzie taki sprzęt jest najbardziej potrzebny.

Zatem, noszenie maseczki na twarzy nie może uchronić cię przed złapaniem COVID, ale zakłada się, że jest w stanie uchronić inną osobę przed złapaniem go od ciebie? OSHA jest dwulicowa. To, co nazywa „kontrolą źródła” przypuszczalnie ujawnia prawdziwy motyw tego nakazu: ponieważ to ty jesteś **źródłem**, chodzi o kontrolowanie **CIEBIE**. Nie ma żadnego naukowego uzasadnienia, by ktokolwiek oprócz osoby chorej i pracowników medycznych nosił maseczki.

Naprawdę zdrowi ludzie nie mają żadnego interesu w noszeniu maseczki. Kropka.

Ale co z asymptomatycznymi nosicielami?

8 czerwca 2020 roku Maria Van Herkhove (PhD.), stojąca na czele nowo powstałej jednostki ds. chorób i chorób odzwierzęcych Światowej Organizacji Zdrowia (WHO) opublikowała kompilację programów do śledzenia kontaktów z różnych krajów i jasno oświadczyła „Dane, które posiadamy, nadal pokazują, że jest to bardzo rzadkie, by asymptomatyczna osoba faktycznie dalej przenosiła coś na inne osoby.”

Autor nie chce nawet myśleć, co przydarzyło się Dr. Herkhove z dnia na dzień ze strony jej pracodawców z WHO, ponieważ następnego dnia także i ona wściekle zmieniła narrację i oświadczyła „Użyłam stwierdzenia ‘bardzo rzadko’ i uważam, że jest nieporozumieniem stwierdzenie, że asymptomatyczna transmisja jest bardzo rzadkim zjawiskiem globalnie. Odnosiłam się do małego podzbioru badań.”

Jest oczywiste, że pierwsze oświadczenie Dr. Herkhove, które niewinnie powtórzyły jasne fakty w tej sprawie, nie były spójne z nakazem WHO, by niezarażone osoby nosiły maseczki. W rzeczywistości, cała narracja dotycząca noszenia maseczek utrzymuje się na pojedynczej pseudonaukowej idei, że asymptomatyczni ludzie są w stanie roznosić wirusa.

W ostatnim artykule na stronie Technocracy News autorstwa wybitnie szanowanego neurochirurga, Dr. Russella Blaylocka, pt. „**Maseczki Stwarzają Poważne Zagrożenie dla Zdrowia Ludzi Zdrowych**”, podsumował on: „*istnieją niewystarczające dowody na to, że noszenie jakiegokolwiek rodzaju maseczek może mieć znaczący wpływ w przypadku zapobiegania rozprzestrzenianiu się wirusa.*” (Blaylock reprezentuje prawdziwą naukę.)

Mimo to, w świetle jasnych dowodów na bezużyteczność noszenia maseczek w zapobieganiu chorobie:

- Stany i władze samorządowe miast wprowadzają prawo nakazujące noszenie maseczek przez wszystkich obywateli, gdy przebywają poza domem
- Duże i małe firmy zmuszają swoich pracowników do noszenia maseczek
- Ludzie generalnie boją się nie nosić maseczek ze strachu przed zachorowaniem lub zawstydzeniem ze strony innych ludzi, gdy postanawiają zdjąć swoją maseczkę

Kwestia Tlenu

Face masks lower the percentage of oxygen available for inhaling.

Maseczka na twarzy obniża procent tlenu dostępnego przy wdychaniu.

Normal fresh air contains 20.95% oxygen. OSHA [defines](#) an oxygen deficient atmosphere as an “atmosphere with an oxygen content below 19.5% by volume.” The reason we breath air is only for our lungs to harvest the oxygen it contains so that we don’t suffocate and die.

Normalnie świeże powietrze zawiera 20.95% tlenu. OSHA definiuje atmosferę z niedoborem tlenu jako „atmosferę z zawartością tlenu poniżej 19.5%.” Powodem dla którego wdychamy powietrze jest to, by nasze płuca zebrały z niego tlen, byśmy się nie udusili i nie umarli.

OSHA dokumentuje efekty pierwszego poziomu deficytu tlenu w przedziale 16% do 19.5% jego zawartości w powietrzu:

*Przy koncentracji w przedziale 16-19.5%, pracownicy zaangażowani w jakąkolwiek formę wysiłku mogą nagle wykazywać symptomy, jako że ich tkanki nie otrzymują ilości tlenu koniecznej do prawidłowego funkcjonowania (Rom, W. „Medycyna Środowiskowa i Zawodowa, Wydanie 2; Little, Brown; Boston, 1992). **Zwiększone tempo oddychania, przyspieszone tempo bicia serca i upośledzone myślenie oraz koordynacja** pojawiają się szybciej w środowisku z deficytem tlenu. Nawet chwilowa utrata koordynacji może być dewastująca w skutkach dla pracownika, jeśli wystąpi podczas wykonywania przez niego potencjalnie niebezpiecznej czynności, takiej jak na przykład wspinięcie się po drabinie.*

Autor spotkał już kilkunastu pracowników sklepu zmuszonych do noszenia maseczek podczas godzin pracy, którzy wykazywali jeden lub więcej z dokładnie tych symptomów. Zapytani, czy łączą swoje symptomy z noszeniem maseczki, każde z nich od razu odpowiedziało „Tak!”.

Każdy pracodawca i rząd, który nakazuje noszenie maseczek, ma obowiązek zrobić dwie rzeczy: po pierwsze, musi zapewnić każdej osobie test badający atmosferę w celu zbadania przeciętnego poziomu tlenu wewnątrz maseczki podczas jej noszenia; po drugie, jeśli poziom tlenu wynosi poniżej 19.5%, osobie

noszącej maseczkę musi być zapewniony system wzbogacający proces oddychania w tlen.

Z tego co autor tego tekstu się orientuje, w całym kraju nie wykonano żadnych testów poziomu tlenu, mimo iż oczywistym jest, że wielu ludzi doświadcza symptomów deficytu tlenu.

Wielu polityków stanowych nakazuje obecnie noszenie maseczek przez wszystkich obywateli w miejscach publicznych. To, że padli oni ofiarą pseudonauki stawia teraz całą populację przed poważnym ryzykiem fizycznego uszczerbku na zdrowiu, które nie ma nic wspólnego z wirusem COVID-19.

Dystansowanie Społeczne

Dodając oliwy do ognia jeśli chodzi o strach przed zarażeniem, ludzie na całym globie są zmuszani do praktykowania dystansowania społecznego lub pozostawania od siebie w ciągłej odległości 2 metrów. Jest to praktykowane do przesady prawie w każdym komercyjnym miejscu publicznym, z liniami oznaczonymi taśmą lub namalowanymi na podłodze, w alejkach sklepowych przekształconych w jednokierunkowe.

Tymczasem, dwóch prawdziwych naukowców z Uniwersytetu w Oxfordzie w Wielkiej Brytanii, profesorowie Carl Heneghan i Tom Jefferson, napisali niedawno w piśmie **The Telegraph**, że „zasada 2 metrów nie ma oparcia w nauce.” Ich artykuł nosił tytuł „Nie ma naukowych dowodów wspierających katastrofalną zasadę 2 metrów.”

Według obydwu naukowców:

Wpływowy przegląd Lancet dostarczył dowodów ze 172 badań popierających słuszność fizycznego dystansowania w granicach jednego metra i więcej. To może brzmieć imponująco, ale wszystkie te badania były retrospektywne i wykazywały poważną tendencyjność, co podkopuje wiarygodność ich twierdzeń. Tendencyjność w pamięci osób badanych pojawia się podczas wszelkich badań, gdy uczestnicy nie pamiętają poprzednich wydarzeń dokładnie, a to jest problematyczne gdy badania sięgają do przeszłości i chcą sprawdzić zachowania ludzi, włączając informacje dotyczące odległości, w jakiej ludzie stali od siebie.

Jeszcze bardziej niepokojące było to, że tylko pięć ze 172 badań donosiła konkretnie na temat ekspozycji na Covid i bliskości do ogniska infekcji. Te badania dotyczyły zaledwie 477 pacjentów, z których tylko 26 faktycznie była zakażona. Tylko w jednym badaniu odnotowano specyficzną miarę odległości: „znajdował się w odległości 2 metrów od pierwszego pacjenta, u którego rozpoznano chorobę.” Wyniki nie wykazały żadnego wpływu dystansowania na zarażanie się Covid.

Heneghan i Jefferson dalej odnotowują:

*Podczas dalszej niezależnej kontroli 15 badań zawartych w tym przeglądzie odkryliśmy **wielokrotnie nieścisłości w danych, błędy numeryczne i fałszywe metody** w 13 z nich. **Gdy robiono założenia na temat dystansu, nie byliśmy w stanie powtórzyć żadnego z nich.***

Jest to cecha charakterystyczna nowoczesnej pseudonauki: nieścisłości w danych, błędy numeryczne, fałszywe metody i niemożność powtórzenia rezultatów.

Jaki jest prawdziwy cel społecznego dystansowania? Z pewnością nie jest nim zahamowanie zakażeń. Jedyną inną możliwością jest próba zahamowania aktywności gospodarczej i uszkodzenia spójności społecznej. Ostatecznie ludzie to istoty społeczne, a brak bliskości z innymi prowadzi do depresji, podenerwowania i innych poważnych konsekwencji zdrowotnych.

Śledzenie Kontaktów

Śledzenie kontaktów to popularna praktyka we współczesnej medycynie. Jest użyteczna we wczesnych fazach poważnej zakaźnej choroby w stylu Eboli, gruźlicy i przenoszonych drogą płciową chorób takich jak Chłamydia.

Każdy wiarygodny ekspert w dziedzinie śledzenia kontaktów twierdzi, że jest to metoda efektywna tylko do momentu masowej dystrybucji- innymi słowy, podczas wczesnych faz zakażenia, w przypadku powolnego rozprzestrzeniania się lub w przypadku bardzo poważnej choroby.

W przypadku COVID-19, sytuacja jest oczywista: pomijając cel w postaci prześladowania ludzi, nie ma jednej użytecznej rzeczy, którą mogłoby przynieść śledzenie kontaktów.

Mimo to, prawie każdy stan Ameryki wprowadza program śledzenia kontaktów o szerokim zasięgu, który może ostatecznie zatrudniać nawet 300 tysięcy tropicieli.

CDC na swojej stronie internetowej oświadcza, że „*śledzenie kontaktów będzie przeprowadzane w celu identyfikacji bliskich kontaktów (wszystkie jednostki w granicy 2 metrów od osoby zakażonej w przeciągu co najmniej 15 minut) pacjentów z **potwierdzeniem laboratoryjnym COVID-19 lub z jego podejrzeniem.***”

Co więcej, kompletna definicja „bliskiego kontaktu” według CDC brzmi:

Ktoś kto był w odległości 2 metrów od osoby zakażonej przez co najmniej 15 minut, poczynając od 2 dni przed nastaniem choroby (lub, przy osobach asymptomatycznych, 2 dni przed pobraniem próbki) do momentu izolacji pacjenta.

Jeśli jesteś „narażony” na taką osobę, zostaną pobrane twoje dane personalne i zostaniesz skontaktowany z „tropicielem”, który dalej poinstruuje cię, byś przeszedł na kwarantannę trwającą

do 14 dni. Zakażona osoba mogła się mylić, że miała z tobą kontakt. To może być osoba, która po prostu źle ci życzy i chce byś miał problemy. Jeśli mieszkasz w stanie Washington, gdzie od wszystkich restauracji wymaga się teraz zbierania informacji na temat każdego klienta, możesz nie mieć pojęcia kto był zakażony, ale i tak będziesz musiał iść na kwarantannę.

W tym momencie deklaracja CDC na temat „2 metrów” prowadzi nas z powrotem do dystansowania społecznego, o którym właśnie dowiedzieliśmy się, że **„dystansowanie nie wpływa na zakażenie COVID”**, zacznijmy od tego.

Dlatego jasnym już jest, że śledzenie kontaktów mija się z celem w dwóch punktach: po pierwsze, wirus jest zbyt rozprzestrzeniony na całą populację by śledzenie było efektywne; po drugie, kryterium 2 metrów do definiowania „kontaktu” jest fałszywe.

Więc dlaczego gubernatorzy, burmistrzowie i departamenty zdrowia nawołują do narodowej akcji natrętnego śledzenia kontaktów? Ponownie widzimy jak wybierają drogę pseudonauki, która prowadzi do zamierzonej władzy nad ludźmi.

Wnioski

Amerykańska opinia publiczna nieustannie utrzymywana jest na diecie pseudonauki by usprawiedliwić noszenie maseczek, dystansowanie społeczne i śledzenie kontaktów. Równocześnie prawdziwa nauka wskazuje w dokładnie przeciwnym kierunku.

Co więcej, osoby starające się zaprezentować prawdziwą naukę są zawstydzani, ośmieszani i prześladowani za to, że mają tak wąskie spojrzenie.

Jest to jasny znak obecności i aktywności Technokratów. To oni powinni być wystawieni na widok publiczny, zawstydzeni i wyśmiani.

Podsumowując, te niebezpieczne i destrukcyjne prawa są zaprojektowane by zniszczyć aktywność gospodarczą, załamać spójność społeczną i kontrolować ludzi. Co więcej, pasują one do oryginalnego oświadczenia Technokratów z 1938 roku:

Technokracja to nauka inżynierii społecznej, naukowa operacja całego społecznego mechanizmu w celu produkowania i dystrybucji dóbr i usług dla całej populacji...

Jest bardzo wątpliwe by większość stanowych i lokalnych liderów rozumiała brak prawdziwych i zweryfikowanych faktów naukowych stojących za ich czynami i prawami. Nie mniej jednak, wdrażają oni prawa, które są destrukcyjne dla naszego systemu ekonomicznego, szkodliwe dla naszego zdrowia i katastrofalne dla osobistej wolności.

Autor sugeruje, byś wydrukował dużo kopii tego raportu i dostarczył je dla każdego lidera politycznego, każdej komercyjnej instytucji, wszystkim członkom rodziny i przyjaciołom.

Udzielam zgody na przekazywanie dalej tego artykułu podając link do strony Technocracy.news:

<https://technocracy.news/the-miserable-pseudo-science-behind-face-masks-social-distancing-and-contact-tracing/>

Tutaj wersja do druku w pdf.